
ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN - POLONIA

VOL. XXI i XXII

SECTIO I

1996/1997

Wydział Filozofii i Socjologii UMCS

ROMAN JĘDRZEJEWSKI

*„Niedojrzałość narodowa”. Próba porównania
myśli S. Brzozowskiego i W. Gombrowicza*

"National Immaturity".

A Comparison of Thought of S. Brzozowski and W. Gombrowicz

Analiza twórczości Stanisława Brzozowskiego i Witolda Gombrowicza nasuwa pytanie, dlaczego do tej pory nie zwrócono dostatecznej uwagi na wspólny dla nich temat myślowy, jakim jest problem „niedojrzałości” społecznej wobec kulturowych wyzwań. Dla obu była to kluczowa kwestia w krytyce wad narodowych i punkt wyjścia do sformułowania nowych zadań dla Polski. Efektem tych rozważań była u Brzozowskiego koncepcja aktywizmu i postępu, zaś Gombrowicz upatrywał w niej szansę na oryginalność rodzimej kultury. Być może przyczyną tego stanu rzeczy jest podkreślanie różnic w formie uprawiania twórczości pisarskiej, co jednak przy wielu wspólnych merytorycznych kwestiach w owych różnicach każe doszukiwać się raczej aspektowego dopełnienia i dalszego ciągu analizy problemu „niedojrzałości”. Obaj twórcy i myśliciele wykraczają w niej poza publicystyczny standard namiętnych w Polsce dyskusji nad sytuacją i cechami „charakteru narodowego”, a wkraczają w sferę filozoficznej antropologii i filozofii kultury.¹ „Niedojrzałość” bowiem to brak „mądrości”, będącej nieustannym tematem filozofowania, zagadnienie zatem dotyczące norm tego, co wśród tematów filozoficznych określa się jako „zagadnienie podmiotowości”.

¹ Warto zauważyć, że wśród aktualnych teorii antropogenezy ceniony jest pogląd Desmond Morrisa, że przedłużony okres młodości wyróżnia gatunek *Homo sapiens* ze świata zwierząt. Problemy „dojrzwiania” są też ciągle dyskutowane w psychologii rozwojowej, zaś problemy „społeczeństw i państw” nierozwiniętych w myśli historycznej i politologii.

W XIX wieku pozytywiści polscy (np. A. Świętochowski) dramatycznie diagnozowali „uwstecznienie Polski” wobec Europy. Termin ten nie był fortunny – stwarzał wrażenie regresu z już osiągniętego poziomu rozwoju. Stanisław Brzozowski wprowadził więc termin lepszy „niedojrzałości” dziejowej, a ten – jak się wydaje – kontytuuje Witold Gombrowicz.

1. „NIEDOJRZAŁOŚĆ” JAKO KATEGORIA OPISOWA I PUNKT WYJŚCIA KRYTYKI SPOŁECZNEJ

Nie sposób w tym miejscu przedstawić psychologicznej analizy niedojrzałej osobowości, dla tych rozważań wystarczy pamiętać o kilku jej podstawowych cechach, jakimi są: zależność od wpływów otoczenia, brak odpowiedzialności, bierność w relacjach ze środowiskiem, nieodporność na sytuacje frustrujące, brak realizmu w ocenie sytuacji, nierozumowe rozwiązywanie problemów.² Brzozowski i Gombrowicz dostrzegli te przymioty w polskim społeczeństwie. Stąd krytyka np. megalomanii narodowej i zjawiska resentymentu, co dla pierwszego z nich oznacza stworzenie sobie takiego świata, by uwierzyć, że jest się kimś.³ Drugi zaś powie to w charakterystyczny dla siebie sposób, ustami bohatera jednego z opowiadań: „Pamiętam wypracowanie – Polak i inne narody. – Oczywiście, nie warto nawet mówić o wyższości Polaków nad Murzynami i Azjatami, którzy mają odpychającą skórę – napisałem.”⁴ Dla obu myślicieli staje się jasne, że właśnie niedojrzałość prowadzi do preferowania pewnych wartości, które są charakterystyczne dla ludzi słabych, jak dobroć i tolerancyjność, po to tylko, by na tej podstawie domagać się od świata wyrozumiałości. Naśladownictwo jest kolejnym przejawem ułomności Polaków. Co smutniejsze, dotyczy ono także tych, którzy powinni być szczególnie dojrzałi – literatów. „Każdy z postępowych pisarzy, czytelników czuje się tylko wykonawcą, apostołem, misjonarzem praw ustalonych na Zachodzie”⁵ – zauważa Brzozowski, a Gombrowicz nazwie to wprost „strojeniem się w cudze piórka”, czego konsekwencją jest skazanie się na drugorzędność.⁶ Zdaniem tego wyborczego krytyka widoczny jest tu-

² Por. J. Strojnowski, *Dojrzałość*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1985, kol. 29-30.

³ Por. S. Brzozowski, *Kultura i życie*, Warszawa 1973, s. 177.

⁴ W. Gombrowicz, *Bakakaj*, Kraków 1987, s. 23

⁵ S. Brzozowski, *Idee*, Lwów 1910, s. 274

⁶ Por. W. Gombrowicz, *Ferdynand*, Kraków 1989, s. 74.

taj oportunistyczny intelektualizm, który każe zmieniać w kawiarniach warszawskich idee „z piątku na sobotę” w zależności od zapotrzebowania.⁷ Autorytetami Polaków są zwykle wielcy nieznajomi, którzy tylko podkreślają brak wzorów w kraju. Jeśli już jednak dzieje się coś w kulturze, co warte jest przyswojenia, to naród ujawnia swoją zadziwiającą ignorancję. Bardziej mu odpowiada myśl, że „człowiek jest powyżej tego, co wytwarza”⁸ – podsumuje Gombrowicz; chyba, że jest to jakieś cudo techniczne, wówczas Polak rozdziawia nad tym w podziw – mówiąc językiem Brzozowskiego – pijaną gębę”⁹; albo jak w dziecięcym zachwycie – chciałoby się dopowiedzieć. A to tylko lenistwo, które – zdaniem obu pisarzy – szuka swego wytłumaczenia w tym, że jest domeną ludzi zdolnych, bądź w przekonaniu, że dobre intencje wystarczą. Oto przyczyna nieuctwa i braku krytycznego podejścia do rzeczywistości. „Czy was nie pali wstydem każda polska wystawa księgarska?”¹⁰ – pyta Brzozowski, zaś Gombrowicz dopowie w czym tkwi problem: „Jak pogodzić się, na przykład, z tym że Wyspiański jest ogłoszony narodowym naszym dramaturgiem i poetą, jeśli w narodzie nie ma stu osób, które by jako tako znały jego dzieło? Jak twierdzić, że Słowacki lub Mickiewicz zachwycają, gdy nie zachwycają? Dlaczego mówicie, że żyje wśród was Kasprowicz, gdy znacie go tylko z katalogów bibliotek?”¹¹ Ale jednocześnie roi się od pseudowieszczów, którzy chytrze powołują się na majestat cierpienia narodowego, by zrobić wrażenie na ludziach niedouczonej. Nie ma się jednak czemu dziwić, skoro wszelka aktywność dotyczy jedynie stosunków towarzyskich. Autor *Ferdynand* ujawnia wiele „najściślejszych kółek”, które są monadami bez okien, jak np. arystokracja. Wszędzie tam jednak dostrzec można tradycyjny model rodziny, formy, przeciwko której Gombrowicz buntuje się, choćby w *Kosmosie*. Podobne stanowisko wobec monadyczności rodzinnego stadła zajmuje autor *Legenda Młodej Polski*. „W pewnym sensie cała twórczość powieściowa Brzozowskiego jest artystyczną fenomenologią polskiej rodziny szlacheckiej”¹² – powie jeden z badaczy jego twórczości; rodziny, której, zdaniem samego pisarza, pozaspołeczny charakter – „to socjologiczne podłoże Polski zdiecin-

⁷ Por. *Idem, Dziennik 1953-1956*, Kraków 1988, s. 21.

⁸ *Ibidem*

⁹ S. Brzozowski, *Kultura...*, s. 490.

¹⁰ *Ibidem*, s. 502.

¹¹ W. Gombrowicz, *Dziennik*, s. 331.

¹² A. Mencwel, *op. cit.*, s. 68.

niałej".¹³ Izolacja, także w sensie narodowego odseparowania się od kultury Zachodu, traktowana jest jako jedna z głównych chorób społecznych. Niełatwo ją pokonać, skoro szlachcic polski uczynił z niej filozofię polskiego losu prowadzącą do ocalenia. „Ten świat – pisze Brzozowski – to najszczelniejszy z izolatorów: na dnie duszy, gdy się w nim wyrosło, pozostaje zawsze coś jak przypuszczenie, że to wszystko jest tylko wymyślone – cała ta Europa, kultura, sztuka, rozwój społeczny, że niczego tam nie ma, a jest szczelnie zamknięty pokój, ćwierkający świerszcz i wreszcie *das ewig weibliche* polskiej bezmyślności”.¹⁴ Stan ten jest tak głęboki, że Polak uważa za „specjalną łaskę opatrności, za dowód osobliwej genialności narodowej”, jeśli mu się uda zrobić coś, co jest spowinowacone z kulturą. Przyczyną odcięcia od świata jest również wiara nie w pracę i myśl, ale w heroiczny czyn, który potencjalnie istnieje gdzieś na dnie polskiej duszy. Jeśli w takich warunkach dochodzi do jakiegokolwiek buntu, to śmiało można go nazwać, niedojrzałym porywem w imię wolności, a raczej samowoli, negacją, będącą formą próżniactwa. Polak uważa się za patriotę, gdy urąga ugodowcom, za socjalistę, gdy klnie na kapitalizm, wreszcie za wolnomyśliciela, gdy krytykuje księży. Dla Brzozowskiego jest to tylko sentymentalna gadanina. A Polska musi ujrzeć wielki świat – kontynuuję autor *Legandy* – „poza ludźmi, poza sobą: musi zbadać, na czym się właściwie opiera: grozi jej bowiem śmierć głodowa i samobójstwo przez śmieszność”.¹⁵

Powyższa krytyka była piętnowaniem czegoś ewidentnie złego w niedojrzałym narodzie. Czy można do tego zaliczyć również sentymentalny charakter literatury z przełomu wieków? Bez wątpienia tak, jej typem dominującym jest „Jaś głuptasek, poczciwy i naiwny lub też chytrze wyzyskujący swoje gapiostwo”¹⁶ – pisze Brzozowski w krytyce największych postaci polskiej literatury. Gombrowicz wypowiada się w podobnym tonie doprowadzając do zarzucenia Mickiewiczowi horyzontów „pobożnego dziecka, zabłąkanego w kiepskie mistycyzmy”.¹⁷ Obaj krytycy nie szczędzą słów nagany również Sienkiewiczowi, w którego baśniowej twórczości upatrują symptom niedorozwoju kulturalnego. Trzeba przy tym pamiętać, że nie chodzi tu o odbieranie chwały polskim wiesz-

¹³ S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, Lwów 1910, s. 91.

¹⁴ *Ibidem*, s. 53-54.

¹⁵ *Idem*, *Współczesna powieść i krytyka*, Kraków 1984, s. 281.

¹⁶ *Ibidem*, s. 504.

¹⁷ Por. J. Błoński, *O Gombrowiczu*, [w:] *Gombrowicz...*, s. 220.

czom, ale o to, by ukazać, że nie byli oni nauczycielami rzeczywistości. Polski indywidualizm, to kolejny mit, który upada w obliczu demaskatorskiej działalności obu krytyków. To tylko pozory – twierdzi Gombrowicz – i zadaje retoryczne pytanie: „Kiedyż to dla Polaka indywidualizm był czymś innym niż popuszczaniem pasa [...]”.¹⁸ To wreszcie nic innego jak egoistyczne naginanie rzeczywistości, a nawet historii do własnych wymagań – co tym razem zauważa Brzozowski i ucina wszelką dyskusję w ostrych słowach: „Polski indywidualizm! Przestańmy już gadać o tem. Polski indywidualizm to tylko polskie odosobnienie, to tylko Polska wbrew wszystkiemu, co wygodę chwili zamąca – uparta samowola”.¹⁹ Najważniejsze dla poruszanej tu kwestii jest jednak podsumowanie autora *Dzienników*, który widzi w tym polskie wymigiwanie się życiu, którego przyczyną jest „niewiara w pełną rzeczywistość egzystencji”²⁰, a więc niewiara w dojrzałość. Wynikiem tego jest nagminne odwoływanie się do wielkich Polaków w przeszłości, oni imponują, ale jednocześnie podkreślają niedojrzałość wspominającego. To zły stosunek do tradycji, „[...] nic własnego nie może człowiekowi imponować; jeżeli więc imponuje nam wielkość nasza lub nasza przeszłość, to dowód, że one w krew nam nie weszły”²¹ – pisze Gombrowicz. Takie mu narodowi brak szerokiego spojrzenia na otaczający go świat, zauważenia w nim wielowarstwowości. Tu przykładem jest literat, który chciałby, żeby od niego zależał los i kierunek życia, nawet ten jego wycinek zawisły od procesu ekonomicznego. Również twierdzenie, że Polak to katolik wymaga pewnego wyjaśnienia. Jego religijność jest religijnością dziecka, często afektywna i zewnętrzna, odznaczająca się również dużą ignorancją w stosunku do właściwego przedmiotu wiary, która jest potrzebna na sposób instrumentalny: „Jesteśmy katolikami i zagadnienia, które świat cały szarpią, załatwione są dla nas w symbolu wiary”²² – pisze Brzozowski. W takim podejściu Gombrowicz upatruje kolejny przejaw niedojrzałości: „Katolicyzm taki – twierdzi pisarz – jaki urobił się historycznie w Polsce, rozumiem jako przerzucenie na kogoś innego – Boga – ciężarów nad siły. Jest to zupełnie stosunek dzieci do ojca [...]. Mnie, który jestem okropnie polski i okropnie przeciw Polsce zbuntowany, zawsze drażnił polski świeatek

¹⁸ W. Gombrowicz, *Dziennik...*, s. 328.

¹⁹ S. Brzozowski, *Legenda...*, s. 72.

²⁰ W. Gombrowicz, *Dziennik...*, s. 337-338.

²¹ *Ibidem*, s. 16.

²² S. Brzozowski, *Legenda...*, s. 52.

dziecinny, wtórny, ułudzony i pobożny. Polską nieruchomość w historii temu przypisywałem. Polską impotencję w kulturze – gdyż nas Bóg prowadził za rączkę. To grzeczne polskie dzieciństwo przeciwstawiłem dorosłej samodzielności innych kultur”.²³ Polakowi potrzebna jest wiara prawdziwa, a nie wiara w wiarę. Podobnie rzecz się ma w przypadku takich systemów społecznych, jak komunizm, nazizm i faszyzm. Tu również istnieją ludzie wierzący w sposób infantylny. Partia wie lepiej, partia wie za człowieka. Człowiek dojrzały w świecie ludzi tak wierzących czuje się wciąż zagrożony „kolosalną Świętą Inkwizycją”.

Na podstawie twórczości obu myślicieli należałoby dokonać wysiłku zestawienia jeszcze wielu innych poglądów krytycznych, by otrzymać pełniejszy obraz niedojrzałości narodowej. Przytoczone przykłady są tylko dowodem na to, że istnieje wiele wspólnych kwestii, które wręcz domagają się syntezy oraz niezbędnego pogłębienia przez analizę nie jednej, ale dwóch krytyk.

Brzozowski i Gombrowicz są sobie potrzebni, szczególnie gdy dochodzi do próby wyjaśnienia przyczyn niedojrzałości Polaków. Pierwszy z nich wskazuje na literaturę, która nie spełniła swojej roli. Czy jednak nie przypisuje on jej zbyt dużej wagi? Należy pamiętać, że pisarz ten ma tu na myśli piśmiennictwo kraju pozbawionego bytu narodowego, ruchu społecznego i instytucji politycznych, ono wypełniało tę lukę, było „bytem narodowym”. Zdaniem autora *Legendy Młodej Polski* nie można usprawiedliwiać się faktem braku niezależności narodu, Brzozowski ujmie to w charakterystycznych dla niego ostrych słowach: „I niech mi tylko nie mówią o cenzurze! Cenzura tylko mogła nie dopuszczać nowej myśli: prasa polska ją zawsze z rozkoszą szkalowała [...]. Wróg stworzył warunki zewnętrzne naszego upośledzenia kulturalnego – nie on je idyllizował”.²⁴ Również Gombrowicz szuka owych przyczyn przede wszystkim w mitologii społecznej, pod naciskiem której dochodzi do społecznego zdziecinnienia. Jest to problem „pupy” czy „upupiania”, co zdaniem jednego z komentatorów znaczy spychanie przez pedagogikę, socjotechnikę itd. psychiki człowieka dojrzałego do poziomu dziecka.²⁵ W powieściach i opowiadaniach obu autorów dostrzec można niezwykle emocjonujące perypetie bohaterów, próbujących bronić się przed społecznymi stereotypami i wzorcami zachowania. Właśnie w formie fabularnej doskonale widać siłę konformistycznych zbiorowości, które próbują zrobić wszystkich na swoją modłę.

²³ W. Gombrowicz, *Dziennik...*, s. 280.

²⁴ S. Brzozowski, *Legenda...*, s. 52.

²⁵ Por. J. J. Lipski, „*Ferdynand*”, czyli wojna skuteczna wydana mitom, [w:] Gombrowicz..., *op. cit.*

„Niedojrzałość” nie jest jedynie polskim problemem. Przypatrując się hiszpańskiej refleksji egzystencjalnej odkryć można wiele podobieństw. Tacy myśliciele jak Miguel de Unamuno i Jose Ortega y Gasset nie szczędzą podobnych słów krytyki wobec swojego narodu. Pierwszy z nich dostrzega brak ducha naukowego u rodaków i jednoznacznie stwierdza fakt opóźnienia Hiszpanii wobec innych państw.²⁶ Także drugi wydaje się odkrywać gorzką prawdę: „Wszystkie narody – pisze – przeżywały takie okresy, kiedy to do władzy nad nimi pretendowały te właśnie elementy, które rządzić nie powinny; ale zawsze w pewnym momencie zdrowy instynkt nakazywał im skoncentrowanie całej swojej energii i zdecydowane odrzucenie chybionych pretensji do rządów. Odrzucały przejściową nieprawidłowość i w ten sposób rekonstruowały swoją publiczną moralność. Z Hiszpaniami rzecz się ma akurat odwrotnie: zamiast sprzeciwić się rządowi, które w głębi duszy uważali za niesłuszne, woleli zafałszować całą resztę swojego jestestwa po to, by dostosować się do owego pierwotnego zła. Jak długo będzie się w naszym kraju utrzymywał ten stan rzeczy, tak długo nie będzie można oczekiwać niczego dobrego po naszym narodzie”.²⁷ Obaj autorzy piętnują również poszczególne wady społeczne i tu również można zauważyć wiele zbieżności.²⁸ Wniosek wypływający z tych porównań okazuje się być bardzo ważny. Diagnoza postawiona społeczeństwu polskiemu dotyczy nie tylko jego samego, ale pewnego zjawiska ponadnarodowego. Stąd dalsze rozważania zyskują na znaczeniu jako koncepcja o charakterze ogólnym.

2. POZYTYWNY SENS NIEDOJRZAŁOŚCI

Zamysłem obu krytyków nie jest jedynie działalność burzycielska, wynika ona z realistycznego spojrzenia na rzeczywistość form tkwiących w narodzie. Dlatego Brzozowski instrumentalnie traktuje instytucję Kościoła, jako tę, która może odegrać również pozytywną rolę. Dla Gombrowicza mit ma charakter po-

²⁶ Autor ten zadziwiająco podobnie jak Gombrowicz proponuje metodę ośmieszenia siebie samego: „Najwyższym heroizmem tak dla jednostki, jak dla narodu, jest umieć stawić czoło śmieszności, albo więcej jeszcze: umieć okryć się śmiesznością i nie stchórzyć.” (*Idem, O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*, Przeł. H. Woźniakowski, Kraków 1984).

²⁷ J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Warszawa 1995, s. 145-146.

²⁸ Jedną z nich jest próżność, która każe chełpić się jedynie pięknem rodzimych zabytków. Ortega y Gasset tak o tym pisze: „Jestem przekonany, iż moi rodacy bardzo często wychodzą na ulicę licząc na to, że spotkają jakiegoś cudzoziemca, którego będą mogli gdzieś odprowadzić”, *op. cit.*, s. 148.

mocniczy, „ważne jest, jaki człowiek rodzi się pod jego wpływem”.²⁹ On doskonale wiedział i powtarzał to często, że nie ma ucieczki od „gęby” i „pupy”, od formy, którą należy rozumieć jako zespół stereotypowych zachowań, ale również jako kształt, w jakim ujmuje jednostkę inny, kontaktujący się z nią człowiek lub grupa ludzi.³⁰ Oczywiście identyczne prawa obowiązują w przypadku stereotypu narodowego. Po słowach krytyki należałoby oczekiwać od obu pisarzy jakiegoś obrazu dojrzałego społeczeństwa, który stałby się ideałem narodowym. Bez wątplenia byłby podchwycony ten nowy model Polaka przez kawiarnianych filozofów, nawet potraktowany przez arystokrację jako salonowa nowinka, ale czy nie uległby zaraz potem „upupieniu”, nie przyprawiono by mu nowej – wykrzywionej „gęby”. Nie wchodzi w grę również jakiś gotowy wzorzec zaczerpnięty z kultury zachodniej, Gombrowicz nigdy by się nie zgodził na tę drugorzędność. Ale jeśli nie dojrzałość, to co? – To niedojrzałość – odpowie paradoksalnie Gombrowicz. Tak też odpowie Brzozowski, choć nie wprost, ale w gruncie rzeczy identycznie.

Jest to ucieczka od formy narzucanej poprzez maksymalnie duże zaangażowanie we własny wizerunek. Bohater *Ferdydurke* uciekający ze swoją „gębą” pod pachą jest tego najlepszą ilustracją. To nie innego jak próba nabrania dystansu – izolacja, ale pozytywna. „Żyję w świecie, który jeszcze karmi się systemami, ideami, doktrynami, ale symptomy niestrawności są coraz wyraźniejsze, pacjent już dostał czkawkę”³¹ – pisze Gombrowicz. Wręcz identycznie brzmią słowa Brzozowskiego: „Nie ideę polską, lecz życie Polski pracującej – więc jedynej, która siebie sama urzeczywistnia, mamy za jedyną podstawę naszych losów. Jeśli na myśl liczycie, jesteście umarli. Nauczcie się być kształtem życia, które nie ma wzorów”.³² Cytaty te przywodzą na myśl obraz młodego człowieka, który w pewnym okresie swojego życia zaczyna negować autorytety i uznane wartości społeczne. Tak też się powinno stać – zdaniem Gombrowicza – np. z patriotyzmem, którego naród polski trzyma się kurczowo. W ogóle chodzi o wyzwolenie się z tego przestylizowania. Brzozowski właśnie odwoła się do tego pragnienia wolności ludzi młodych: „[...] wiercie tylko sobie, tylko własnemu poczuciu, że człowiek nie może być niewolnikiem”.³³ Stąd program obu myślicieli daje się

²⁹ W. Gombrowicz, *Dziennik ...*, s. 49.

³⁰ Por. J. Jarzębski, *Pojęcie „formy” u Gombrowicza*, [w:] *Gombrowicz...*, *op. cit.*

³¹ W. Gombrowicz, *Dziennik...*, s. 49.

³² S. Brzozowski, *Współczesna...*, s. 271.

³³ *Idem*, *Kultura...*, s. 503.

ująć jako poszukiwanie innego Polaka od tego uformowanego, jeszcze nie dojrzałego. Wraz z nim mają „dorosnąć” również same wartości społeczne niewątpliwie pozytywne. „Ale niech nikt nie zarzuca mi braku patriotyzmu – napisze Gombrowicz – jeśli pod tym słowem rozumiemy nie samą tylko miłość obecnej, chwilowej Ojczyzny, ale miłość tych wszystkich ojczyzn, jakie w nas potencjalnie tkwią i jakie zdolni jesteśmy z siebie wydać, my, Polacy; jeśli pod słowo «patriotyzm» podłożymy najgłębsze jego znaczenie – to jest samą zdolność stwarzania Ojczyzny”.³⁴ Czyż następujące słowa Brzozowskiego znowu nie brzmią identycznie: „[...] bo naród, narodowość, to nic innego, jak życie samo w swym największym natężeniu, największej głębokości i pełni”.³⁵ Stąd zrodził się postulat autora *Ferdydurke*, by dorosły został poddany młodszemu, aby młodość uznana została jako odrębna i ważna wartość, która zmieni stosunek narodu do innych wartości, dlatego również apel autora *Legendy*, by młodemu pokoleniu przywrócić wiarę w jego pozytywny charakter. Ale nie chodzi tu o upatrywanie w jakiejś grupie społecznej nadziei, ale o samo docenienie wartości dzieciństwa, jako „najgłębszej treści narodu”. Następujące słowa Gombrowicza są kluczowe dla tej części rozważań: „Jak mogę chcieć, żeby nie byli dziećmi, jeśli sam *per fas et nefas* chcę być dzieckiem? Dzieckiem, ale takim, które dotarło do wszystkich możliwości dorosłej powagi i doznało ich. W tym cała różnica”.³⁶ Innymi słowy, chodzi o niedojrzałość zapośredniczoną w dojrzałości, próba uchylania się formie przez ciągle zaangażowanie się we własny rozwój. Bez wątpienia przedmiotem kultu staje się sam dynamizm niedojrzałości, ta siła tkwiąca w nieokreśloności pragnącej określenia. Najistotniejsza staje się sama kategoria życia, umykająca skostnieniu. Brzozowski ucieka znowu w konkretyzację, ale i dla niego praca to przejaw życia: „Ale żyć to znaczy pracować”³⁷ – napisze, a w innym miejscu już bardzo wyraźnie stwierdzi: „Pora przestać z góry spoglądać na życie. Życie jest najwyższą miarą, ostateczną i jedyną wartością. Nie ono jest uświęcone, lecz samo uświęca”.³⁸ Nowa osobowość jest zatem rodzajem aktywności, od której wymaga się płodności i hojności. Nie jest tu nawet istotne widzenie samego celu, to psia służba. Jeśli ona polega na skakaniu przez kij, to

³⁴ W. Gombrowicz, *Trans-Atlantyk*. Kraków 1988, s. 140.

³⁵ S. Brzozowski, *Kultura...*, s. 200.

³⁶ W. Gombrowicz, *Dziennik...* s. 281.

³⁷ S. Brzozowski, *Kultura...*, s. 503.

³⁸ *Idem*, *Współczesna...*, s. 280.

„skacz. Nie rezonuj” – powie Brzozowski. Dlatego Maria Janion dostrzega obficie występującą w *Opętanych* Gombrowicza sferę odniesień animalnych, gdzie młodzi to dla ludzi dojrzałych prawie zwierzęta.³⁹ I znowu zadziwiająca zgodność z autorem *Legendy*, który twierdzi, że generacja młodych jest nadzieją polskiej kultury umysłowej, bo oni „za punkt wyjścia wezmą może realne, zoologiczne niemal widzenie Polski dzisiejszej wśród Europy i będą dążyli z całą bezwzględnością, chociażby brutalną, do wydzwignięcia podniesienia samej biologicznej wartości Polaka”.⁴⁰

Odwołanie się do kategorii życia i to rozumianego na sposób biologiczny jest kulminacyjnym etapem drogi, jaką przebyli obaj pisarze. Odwołując się tym razem do psychoanalitycznej wizji osobowości, zauważyć można najgłębszy sens proponowanej niedojrzałości. Według Adlera i Junga, o braku dojrzałości mówi się wtedy, gdy sfera *id*, a więc impulsy popędowe, biorą górę w osobowościowej strukturze.⁴¹ To ostatecznie spina zarysowaną w tych rozważaniach dialektykę. Czyż nie jest to wcielony system heglowski. Jeśli przyjrzeć się uważnie pojęciom zapośredniczenia i zniesienia, to bez wątplenia można ich użyć również do koncepcji tutaj przedstawionych. Niedojrzałość określić się może poprzez swoją neację, czyli dojrzałość, co jest przyczyną ruchu, a więc zapośredniczenia w niej. Następnie dochodzi do zniesienia dojrzałości, ale w tym procesie zawsze występuje moment zachowania, stąd niedojrzałość dorosłego. Gombrowicz zauważał dialektyczny charakter własnej koncepcji. Spór, który wiodą dwa podstawowe dążenia w człowieku: jedno, które pragnie formy, kształtu definicji, drugie, które broni się przed tym, ma również bezpośrednie przełożenie w życiu społecznym. Zdaniem autora *Ferdydurke* „Ludzkość jest tak zrobiona, że wciąż musi siebie określać i wciąż uchylać się własnym definicjom”.⁴² Brzozowski widzi w tym cechę nowoczesnych kultur, które dzięki swej otwartości, mobilności są w ciągłym kryzysie. Dynamiczne przemiany społeczne są ich cechą trwałą. Można powiedzieć, że są permanentnie niedojrzałe.

Polska ma szansę być takim krajem. Jej historia wskazuje na wiele wojen, przykładów okrucieństwa, świadczyłyby to o tym, że Polacy są przedstawicielami – jak twierdzi Gombrowicz – kultury zbrutalizowanej, a więc bliżej życia.⁴³

³⁹ Por. M. Janion, „Ciemna” młodość Gombrowicza, [w:] *Gombrowicz...*, s. 519.

⁴⁰ S. Brzozowski, *Legenda...*, s. 327.

⁴¹ Por. J. Strojnowski, *op. cit.*

⁴² W. Gombrowicz, *Dziennik...*, s. 146-147.

⁴³ *Ibidem*, s. 23.

Tu należy widzieć jej szansę na oryginalność. Takim przykładem jest dla Gombrowicza geniusz żydowski. Jego niesamowita odrębność, indywidualizm, nawet choroba to „dekadencja, która przetwarza się w twórczość i postęp”.⁴⁴ Dla autora *Ferdydurke* jest to dowód na to, że można i należy wykorzystać tradycję i w ogóle wszystko to, co składa się na typową polskość.

Rozważania te wymagają jasnego uwydatnienia głównych etapów drogi myśli Brzozowskiego i Gombrowicza. Zaczyna się (nie chodzi w tym momencie o chronologiczne ujęcie) od krytyki wad narodowych jako przejawu społecznego niedorozwoju, treść dorosłości zostaje zdemaskowana, ale żeby cokolwiek się zmieniło, należało zanegować jej formę, by tym samym uchronić Polaków od ciągłego skostnienia o różnych obliczach. Gdyby nawet były to najdoskonalsze wzorce przejęte z Zachodu, to w najlepszym wypadku aktualny byłby wciąż zarzut drugorzędności. Stąd powrót do amorficznej niedojrzałości – czystego życia, ciągłej aktywności wymykającej się formie. Znaczy to dla narodu ni mniej, ni więcej jak zdecydowanie się na pracę nie w imię idei już skompromitowanej, ale pomimo jej. Ten moment uświadomienia pozwoli stworzyć, być może, nową kulturę. Wszystkie te wnioski byłyby niezmiernie trudne do uchwycenia, gdyby nie wzajemne odnoszenie się do siebie twórczości obu pisarzy. Gombrowicz w swojej analizie formy dociera do sedna problemu, Brzozowski zaś dokonuje jego koniecznych konkretyzacji społecznych. Tu należy widzieć ich wzajemne uzupełnianie się. Bez wątplenia można również pokusić się o stwierdzenie, że autor *Ferdydurke* jako krytyk jest drugim Brzozowskim, a to ze względu na treść krytyki i bardzo mocne emocjonalne zaangażowanie. Należy pamiętać również o tym, że powyższe wywody „nabrałyby życia” poprzez wprowadzenie szerokiej analizy osobowości bohaterów powieściowych. Potrzebne jest także spojrzenie na twórczość obu myślicieli od strony rozwoju ich myśli, nie była ona jednorodna, choć spójna w ich charakterystycznych rysach. Wreszcie niemałe znaczenie ma życie osobiste pisarzy. „Twórczość Brzozowskiego nie daje się zrozumieć w oderwaniu od jego biografii – co nie znaczy oczywiście, że jedynie biografia jest w stanie ją wyjaśnić”⁴⁵ – zauważa Andrzej Mencwel. Podobnie twierdzi się w przypadku Witolda Gombrowicza. O dziwo, i tu nie brak wspólnych wątków. Obaj pochodzą z rodzin ziemiańskich, więc doskonale znali pewien charakterystyczny dla tego środowiska model rodziny i nie szczędzili mu krytyki. Brzozowski czyni to w swoich *Pamiętnikach*, natomiast, jak pokazuje to Maria Janion w przypadku drugiego pisarza, *Operetka* jest owej krytyki najlepszym przykładem:

⁴⁴ *Ibidem*, s. 127.

⁴⁵ A. Mencwel, *op. cit.*, s. 55.

„Wśród postaci dramatu odnajdujemy całą zjadliwie wyszydzoną i nazwaną po imieniu rodzinę Gombrowicza i jego samego – Witolda Gombrowicza jako «bosonoga», reprezentanta «bosej psychiki rewolucyjnej»”.⁴⁶ Najbardziej jednak interesującymi faktami biograficznymi są te, które bezpośrednio ukazują postawę pisarzy wobec społeczeństwa. Okazuje się, że Brzozowski i Gombrowicz swojej ktytyki nie uprawiają jako ludzie uchodzący za wzór bohatera narodowego. Pierwszy z nich jako młody człowiek dopuścił się sprzeniewierzenia pieniędzy organizacji studenckiej, a później sądzony był jako kolaborant na rzecz rosyjskiej Ochrony. Jego śmierć nie pozwoliła na przeprowadzenie do końca procesu. To jednak wystarczyło, by zrodziły się wątpliwości wokół osoby pisarza. Podobnie rzecz się ma z faktem emigracji autora *Dzienników*, który otwarcie przyznaje się do tego, że nie widzi w sobie tej determinacji, każącej oddawać życie dla ojczyzny. Jeden z komentatorów tak o tym napisze: „Jeśli zważymy, jak wysokie miejsce w hierarchii polskich uczuć zajmuje miłość ojczyzny, adoracja munduru, wojny, wojenki, wojaczki oraz kult godności dyplomowanych i niedyplomowanych – publiczne przyznanie się bohatera *Trans-Atlantyku* do braku uwielbienia dla tych świętości zasługuje na szacunek. Trzeba rzeczywiście nie lada odwagi, żeby, będąc Polakiem, w najtragiczniejszej dla Polski chwili – przyznać się do tchórzostwa”.⁴⁷ Znowu wychodzi na jaw niedojrzałość, tym razem samych autorów i to ta zdeklarowana. Brzozowski nadmienia w swych osobistych wyznaniach o trudnych chwilach, które przeżywał jako człowiek będący zmuszony działać wbrew sobie, natomiast Gombrowicz – jak zwykle jasno i bez ogródek – mówi o swoim zamierzeniu, by wypowiedzieć nie tylko niedojrzałość cudzą, lecz i własną. Trudno jest sobie wyobrazić lepsze przykłady literatów ujmujących kwestię niedojrzałości narodowej. Komentatorzy ich twórczości upatrują w niektórych dziełach cechy traktatu o dojrzewaniu, oto jedna z wypowiedzi: „Gdybyśmy chcieli najkrócej i na razie bez przytaczania koniecznych dowodów nazwać *Samego wśród ludzi*, najwłaściwsze wydawałoby się określenie: powieść o dojrzewaniu. I to powieść bardzo typowa, uwzględniająca wszystkie warunki, jakie składają się na klasyczną edukację jednostki. Jeden z pierwszych krytyków *Dębiny*, Karol Irzykowski, konsekwentnie posługiwał się w odniesieniu do tego właśnie dzieła terminem: powieść rozwojowa. Możemy już w tej chwili powiedzieć wyraźnie, iż edukacja ta dokonuje się w warunkach dosyć szczególnych: a mianowicie w atmosferze rozkładu, a nawet dekadencji pewnego środowiska

⁴⁶ M. Janion, *op. cit.*, s. 498.

⁴⁷ J. Wittlin, *Apologia Gombrowicza*, [w:] *Gombrowicz...*, s. 89.

i pewnego typu myślenia. Taka bowiem jest mentalność szlachecka, którą poznaje Roman Ołucki”.⁴⁸ Identycznym mianem można określić *Ferdydurke*. Bohater włączony jest na powrót do szkoły i to nie tylko chodzi tu o samą instytucję oświatową, ale tą szkołą są również środowiska, z którymi się spotyka, od źle wychowywanej młodzieży po typową dla społeczeństwa polskiego rodzinę Młodziaków. Na podstawie całości przeprowadzonych wywodów trzeba powiedzieć więcej: nie tylko poszczególne utwory literackie zyskują miano dzieł o dojrzwaniu, nawet nie twórczość obu pisarzy, ale całe zjawiska, zwane Brzozowskim i Gombrowiczem, są przykładem dialektycznej opozycji dojrzałości i niedojrzałości.

SUMMARY

The thought of Stanisław Brzozowski and Witold Gombrowicz converges on the criticism of the shortcomings of Polish society and results in showing national immaturity. For both of them it was a crucial issue and the starting point for formulating new objectives for Poland. The two writers and thinkers go beyond the usual journalistic standard of ardent discussion in Poland on the situation and features of "national character" in order to enter the sphere of philosophical anthropology and philosophy of culture. For immaturity is the lack of wisdom, which is a constant subject of philosophizing: an issue that concerns the norms of that which is, among philosophical themes, defined as the "problem of subjectivity".

⁴⁸ S. Brzozowski, *Sam wśród ludzi*, wstęp i opracowanie M. Wyka, Wrocław 1979, s. LXXVI.

